

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polaka hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEGJONOWA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 3 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Makrologia 30 mk. Drobne po 20 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino „APOLLO“

Dziś największy, najlepszy i najdroższy film świata

CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA

Kasa czynna od godz. 5 ej.

Początek przedewiecz o godz. 5.30, 7.15, 9 i 10.20 w.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

„Rzeczpospolita“ za M 300 (wyd. wiecz.) z dnia 2 listopada pisze:

Kapitałny film o „Człowieku bez nazwiska“ kończy się wyświetlać w teatrze „Pan“. Przez sześć tygodni przyciągał on nieprzeliczone tłumy widzów rozkochanych w przygodach Bobby Doda Vossa. Sto kilkadziesiąt kilometrów tego dramatu przewinęło się przed oczyma chyba miliona widzów. Trzeba jednakże przyznać, że jak na rozpoczęcie sezonu dyrekcja „Pana“

wystąpiła odrazu z atutem najlepszej marki. Największym urokiem tego obrazu były zdjęcia pejzazowe. Normalny człowiek, który nie może sobie dziś pozwolić na wjazd nie już do Monte-Carlo czy na Semyng ale choćby do Ciechocinka czy Częstochowy tutaj przebywał, sobie kolejno w Kopenhadze, Amsterdamie, Londynie, Wenecji, Granadzie, na Saharze, w Monachum, gdzie

tylko dusza zapragnie, jeździł najdroższymi expresami wsiadał na największe Transatlantyki, przemieszkował w najwytowniejszych hotelach, brał udział w sportach w Sankt Moritz, polował na stare hyeny, głaskał sobie drogie papugi i t. p. Nadto film ten pełen był humoru i doskonałych komicznych sytuacji, a wszystko bardzo artystycznie w pomyśle i bardzo sumiennie w wyko-

naniu. Dyrekcja „Pan“ może śmiało powtórzyć jeszcze całą serię i to choćby jednego dnia z przerwą na obiad i kolację. Może kilka osób wyjdzie z zapuchniętymi oczyma i z defektami wzroku, ale w każdym razie znajdzie się tysiąc entuzjastów Bobby Doda, którzy wytrwają do końca, wdzięczni Lumierowi za jego wspaniały wynalazek. (x)

Rozdźwięki.

Mowa prezesa ministrów p. Ponikowskiego, wygłoszona w Krakowie zawiera szereg prawd, które powinny znaleźć odgłos w społeczeństwie. Wystąpienie przeciw usuwaniu się inteligencji od życia politycznego przeciw rozwydrzeniu partyjnemu wewnątrz i „awanturactwu“ na zewnątrz, zapowiedź polityki pokojowej, wreszcie stwierdzenie stanowcze, że błądzą ci, którzy w dyktaturze „chcieliby widzieć wyjście z bieżących trudności — wszystko to odpowiada przeświadczeniom i dążeniom całego społeczeństwa. Szczególną uwagę zwróciłobyśmy na wystąpienie przeciw partyjnictwu, które rozrosło się w Polsce do takich rozmiarów, że ludzi mieniących do grupy, która dziś Polską rządzi, usuwa się systematycznie od służby sprawie publicznej na stanowiskach rządowych. Niektóre sfery u nas są szczególnie wrażliwe na dosadne wyrażenia w dyskusjach publicystycznych, są natomiast zupełnie ślepe i głuche na to, że w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pędzi się bez miłosierdzia wszystkich, którzy nie należą do grupy rządzącej, a wolne stanowiska obsadza się swoimi ludźmi, nie mówimy już o Min. spraw Wojskowych, gdzie już prawie niema kogo pędzić, bo się pilnowało zawczasu, by nikt niepożądany się nie dostał.

Nie swoboda języka i ciętość polemiczna, lecz to usuwanie systematyczne wszystkich, którzy nie należą do obozu aktywistycznego w czasie wojny jest przesterem i wybujałością ducha partyjnego. Od czasu objęcia władzy przez p. Ponikowskiego widać istotnie „złagodzenie walk partyjnych“, niestety nie możemy tego powiedzieć o grupie rządzącej. Wystarczy widać ostatnie mianowania w M. S. Z. by się przekonać, że niaublagana maszyna oczyszczania tej instytucji z żywiołów choćby trochę „skompromitowanych“ stosunkami z b. Komitetem Narodowym i obsadzanie stanowisk b. aktywistami trwa dalej.

Opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem program finan-

sowy ministra skarbu z gabinetu p. Ponikowskiego, ogół pragnie, aby ten program był wykonany, prasa i posłowie stronnictw narodowych starają się nie robić trudności obecnemu gabinetowi. Dlatego właśnie z wielką przykrością należy stwierdzić, że początek przemówienia p. Ponikowskiego świadczy o głębokim rozdźwięku, jaki istnieje między nim a większością naszego narodu.

P. Ponikowski jest człowiekiem dobrej woli i dobrych intencji, z pewnością nie zdaje on sobie sprawy z tego jak różnie są pojmowane i odczuwane fakty z niedawnej naszej przeszłości. Gdyby to rozumiał, niewybieraliby dla wygłoszenia swej wielkiej mowy rocznicy ogłoszenia „niepodległości Polski“ przez państwa centralne, nie składałby holdu myśli politycznej Stańczyków krakowskich, nie nazywałby narówni z powstaniem kościuszkowskim „wielkim epokowym przedsięwzięciem narodowym“ faktu wyruszenia z Krakowa „szarej kadrowki“ która rozrosła w brygadę, legiony, wreszcie w narodową zwycięską armię polską“.

Dla p. Ponikowskiego są to rzeczy, które przejmują go głębokim wzruszeniem, dla nas to tragiczne wspomnienia błędów dziejowych, które potępi kiedyś historia.

Zapewne, należy ocenić prace historyczne, odwagę obywatelską i talenty pisarskie Kalinki i Szujskiego, zapisali się oni chlubiście na kartach dziejów naszego piśmiennictwa, lecz rzeczą zgoła różną jest rola polityczna ich towarzyszy a zwłaszcza uczniów, którzy nietylko na fałszywą drogę poprowadzili politykę polską w Galicji, lecz przyczynili się do wypaczenia linii dziejowej narodu w czasie wojny. Wypaczenie rozwoju ruchu ludowego w Galicji, oraz wysiłki zmierzające do wrznięcia Polski w rydwan polityki austriackiej — oto rzeczy, których nie wybaczy Stańczykom krakowskim sędzia najpobłażliwszy. Oni umożliwili najcięższy błąd, jaki popełniono w czasie wojny — organizację sił zbrojnych po stronie państw centralnych. Zła przysługę wyświadczył pokojowi życia wewnętrznego w Polsce p. Ponikowski, usiłując gloryfikować to, co ogół potępił.

Nie chcemy być źle zrozumiani. Bohaterski i bezinteresowny, szczerzy i piękny porw młodzieży, która chwyciła za broń, by walczyć, jak mocno wierzyła, o niepodległość Polski, zjednał już dziś serca całego ogółu dla legionów i legionistów. Węśli oni do duszy zbiorowej polskiej, mają ustalone stanowisko na kartach naszych dziejów. Lecz to nie znaczy wcale, by myśl polityczna polska miała uznawać lub usprawiedliwiać błąd polityczny tych, którzy tę młodzież poprowadzili na błędną drogę, którzy są sprawcami tragicznego rozdarcia w narodzie, którzy ponoszą odpowiedzialność za tragedję głęboką i niezasłużoną, jakie młodzież ta przeżyła. Są rzeczy, które nie powinny być przypomniane, jeśli dusza narodu ma wyjść z tego rozdwójenia, w jakim dziś jeszcze wciąż żyje. Część dla zapalu młodzieńczego, dla najszczerzej miłości Ojczyzny, dla krwi ofiarnej przełanej, nie może nam zasłonić politycznej strony sprawy. Nie możemy się zgodzić na to, by po za temi światłami dla każdego Polaka rzeczami ukrywał się i rozrastał błąd polityczny, który już doprowadził do tylu klęsk narodowych i który wciąż zagroża innemi katastrofami. Jeśli już nie macie odwagi i charakteru przyznawać się do popełnionego błędu, to macie tyle przynajmniej taktu, by nie dotykać niezręczną ręką strun, które dźwięczą bolesną, tragiczną melodią dla ogółu polskiego.

Pragniemy gorąco pojednania wewnętrznego i znalezienia wspólnej podstawy dla pracy nad odbudowaniem siły wewnętrznej naszej Rzeczypospolitej, lecz nie możemy zamykać oczów na rzeczywistość. Troską i bólem przejmujemy nas wtedy stwierdzenie tego, iż początkowe ustępy mowy p. Ponikowskiego dowodzą, jak głęboki rozdźwięk w pojmowaniu i odczuwaniu rzeczywistości narodowej istnieje między nami a grupą reprezentowaną przez p. Ponikowskiego. To już nietylko różnica programów politycznych, lecz rozbieżność w najgłębszych pokładach myśli i uczucia.

Pierwszym jednak krokiem na

drodze do wyrównania tej przepaści musi być uświadomienie sobie tej głębi.

„K. P.“

Czyż to prawda?

We wczorajszym porannym piśmie warszawskim zaznaczono, jakoby czynniki federalcyjne u nas postanowiły domagać się rozszerzenia terytorjum, na którym mają odbyć się wybory do sejmu wileńskiego także na powiaty, stanowiące integralną część Polski. Mają to być powiaty lidzki, wołoszyński, bractawski i część grodzieńskich.

Powiaty te należą i chcą należeć do Polski.

Jak pisze: „Gaz. por.“ — oto Bielweder domaga się od rządu i od Sejmu odłączenia od Polski trzech powiatów na rzecz Wileńszczyzny. „Zadanie zaś swoje formuluje w sposób kategoryczny i p. Naczelnik Państwa ponoć grozi dymisją, jeśli by nie uwzględniono jego woli“.

Tak samo „Rzeczpospolita“ donosi, jakoby p. Naczelnik Państwa miał oświadczyć, że „ustąpi, jeśli Sejm i rząd polski nie zgodzi się na rozszerzenie obszaru wyborczego“, t. j. na oderwanie trzech powiatów od Polski.

Wobec tego nasuwa się pytanie: kto w konstytucyjnej Polsce rządzi? naród, czy...

Kłamstwa.

We wczorajszym numerze „Nowy Dziennik Białostocki“ przeszedł sam siebie, umieszczając w formie telegramu w. Igaratwo, jakoby poseł dr. Zaluska został wyproszony z sali obrad sejmu Związku Narodowego w Toledo. Zwracamy uwagę ogółu na ten fakt, jako ilustrujący dobitnie do jakiej bezczelności dojść może kondotjerstwo dziennikarskie, ukrywające się pod szumnym podtytułem „organ demokratyczny niezależny.“ Co do stanu faktycznego stwierdziliśmy maszyną, że niedopuszczonymi na salę obrad byli posłowie ludowcowi Bryl i Dębski, natomiast poseł dr. Zaluska odczytał pismo powiatowe p. marszałka Tramp-

czyńskiego, przyjęte z wielką życzliwością przez obradujących, na czem poległa jego misja.

Z powodu innego telegramu własnego, i pomieszczonego w tymże numerze, podkręślamy dziwną zaiste ignorancję redakcji, która podaje jako reprezentanta lewicy P. S. L. w rokowańach s klubem Thugutta posła Seyde. Uważamy to za niezgodne z rzeczywistością, by wolno było je umieszczać obok nazwisk będących symbolem zaprzęstwa pracy narodowej.

Adam Boleszczyk.

Cud nad Wisłą.

Już drugi rok idzie od czasu pogromu bolszewików, pogromu tej nawały, przed którą nasze wojska doprowadzone do stanu zupełnej prawie dezorganizacji, przedstawiającej miejscami już tylko bezduszną głodną bandę, cofały się aż do Wisły. Stan naszego żołnierza zdawało się beznadziejny, gdyż odwrotu jego nie był w stanie powstrzymać Niemen, Narew ani Bug, lecz powstrzymała go Wisła, bo tam głos stolicy pobudził wszystkich.

Za głosem tym poszli starzy i młodzi, a nawet dzieci, odzyl w żołnierzu z powrotem bojowy duch i stał się... „Cud nad Wisłą“ nawała bolszewicka została rozgromiona.

Po nawaie bolszewickiej nie mniejszym niebezpieczeństwem dla naszej Ojczyzny jest obecnie stan gospodarczy, gdy tymczasem całe społeczeństwo, w części zaspiane, w części zaś zdemoralizowane, oddając się godnym i niegodnym rozrywkom, aby żyć i bawić się, nie broń walącego się dachu nad głową, lecz czeka na... „nowy cud“.

Nie ujrzymy „cudu“ za pomocą drukowania marek, podwyższania taryf, naczynia danin i t. p. z jednej strony i strejków, z drugiej strony, gdyż „cud“ przychodzi tylko drogą prostą, drogą czynu, drogą obowiązków, porządku i sprawiedliwości.

Nie poprawią naszego stanu gospodarczego wysiłki jednostek, przedłużać będą tylko

agonję, gdyż jednostki naprawić mogą tylko błędy, nieudolność lub złą wolę jednostek, błędy zaś i inne przyrwy całego narodu, jego kierowników i wybrańców naprawić może tylko solidna i celowa akcja narodowa.

Dla tego też wielki czas położyć kres przeszłości, i zacząć nowe życie pod głosnem ha-

słem „Do cynali” „Do pracy”, a pokażemy nareszcie, że jesteśmy narodem godnym swojej Ojczyzny, narodem, z którym się cały świat liczyć musi.

I wtedy to stanie się snów „cud” dzięki któremu wrócimy do moralnego trybu życia, a zdradzieckie miliardy należące będą do przeszłości.

Stanisław Górski.

TELEGRAMY.

Narady klubów.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym w Sejmie odbywały się narady klubów w aktualnej obecnie sprawie wileńszczyzny. Między innymi, na posiedzeniu klubu P. S. L. większość członków klubu wypowiedziała się za rozszerzeniem terytorjum, na którym mają się odbyć wybory do Sejmu orzekającego wileńskiego na powiat bractawski, lidzki i woleżyński.

Wybory w Wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Z Wilna donoszą: Ogłoszenie dekretu wyborczego odłożono do 12 h. m. Wybory odbędą się najwcześniej 18 grudnia. Po podpisaniu dekretu o wyborach generał Żeligowski ustąpi. Przewodniczącym Tymczasowej Komisji Rządzącej obywateli p. Aleksander Meyszlewicz.

Z komisji daninowej.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji daninowej omawiano sprawę daniny od przemysłu nieakcyjnego i handlu. Według projektu rządowego przemysł i handel nieakcyjny ma zapłacić 11 miliardów 259 milionów. Referent uważa, że cifrę tę można podnieść do 22 miliardów. Daniny od spółek akcyjnych referent prosi obniżyć z 15 pr. od kapitału akcyjnego do 7 pr.

Nad wnioskiem referenta wyłoniła się dyskusja. Uchwalono jeszcze nie powziąć.

P. Dąbski zgłosił demisję.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Podsekretarz stanu w min. spr. zagranicznych Jan Dąbski, złożył na ręce ministra Skarbnika prośbę o demisję.

Zwyżka taryfy pocztowej.

WARSZAWA 10.11. (tel. wł.) Minister Poczty i Telegrafów zwrócił się do Rady Ministrów z wnioskiem o podwyższenie taryfy o 50 proc. od 1-go grudnia.

Kronika polityczna.

Organa P. S. L. (witosowców) rozpoczęły już walkę z ministrem Skarbnikiem, za to, że nie przyjął na swoje barki winy wiceministra Dąbskiego za układ z Karachanem.

W Sowdepji.

— Moskiewska „Prawda” pisze: Międzynarodówka komunistyczna urządza w rocznicę rewolucji październikowej międzynarodowy tydzień werbowania komunistów, nie tylko w celu rozszerzenia propagandy komunistycznej wśród bezpartyjnych i

Orędzia Brianda.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Prezydent ministrów francuskich p. Briand wystosował do narodu amerykańskiego orędzie, w którym podkreśla znaczenie wspólnej walki Francji i Ameryki i wyraża nadzieję, że konferencja waszyngtońska jeszcze mocniej zbliży te dwa państwa.

Przyjęcie u gen. Hackinga.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Z Gdańska donoszą: Wysoki komisarz Ligi Narodów gen. Hacking urządził w swich apartamentach przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele Polski i Niemiec.

Interpolacja gen. Noulensa.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) Na posiedzeniu parlamentu Rzeczypospolitej omawiano interpelację gen. Noulensa, dotyczącą niemieckiej fabryki broni gen. Noulensa, która domaga się zniszczenia pewnej liczby maszyn w fabrykach niemieckich i powstrzymania fabryk broni niepożądanej do 1-go kwietnia roku przyszłego.

Na tę notę odpowiedział na posiedzeniu min. Braun, oświadczając, że rząd niemiecki już poczynił kroki w sprawie poruszonej przez gen. Noulensa. Oprócz tego weździe w bezpośredni układ z gen. Noulensem.

Giełda.

WARSZAWA, 10.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	3.300
Fanty szterl.	14.070
Franki fr.	255
Marki niem.	15

Czarna giełda wykazała ogromną różnicę notowań z rana i wieczorem, tak, że marka niemiecka była notowana rano 21—wiecz. 15. Ten sam stosunek był inny w notowaniu na czarnej giełdzie do innych walut.

partji soc. - demokratycznych, lecz także w celu zwerbowania nowych członków dla partji komunistycznej.

— Z Moskwy donoszą, że przybyło tam 59 komunistów uwolnionych z więzienia na Węgrzech.

Sensacyjne aresztowanie.

Z Poznania donoszą: Sensację dnia w mieście naszym stanowi aresztowanie sekretarza departamentu skarbu przy ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, Dziubińskiego, który w charakterze upelnomocnionego urzędnika tegoż departamentu udzielał pozwoleń na wywóz do Niemiec pieniądze w walucie

polskiej i zagranicznej. W aferę włączonych jest cały szereg osób, przeważnie żydów, właścicieli poważniejszych firm poznańskich, z których kilku aresztowano także. Sumy, jakie z wiedzą Dziubińskiego przemycono do Niemiec, sięgają w miliony, jeżeli nie w miliardy.

Drugi Targ Poznański.

Z Poznania donoszą:

Sprawa urządzenia drugiego Targu Poznańskiego jest już zdecydowana. Będzie on zorganizowany albo w końcu marca, albo w początkach kwietnia r. 1922. Jednym z najważniejszych zadań do których dążyć będzie niemiecki urząd Targu Poznańskiego, to ograniczenie do minimum miejsc, w których umieszczone zostaną wstęgi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, uda się zredukować do dwóch Drugi Targ Poznański urządzący będzie na właściwym placu wystawowym przy wjeździe (i rondo) i oraz na placu Litwinjusza w końcu ulicy Franciszka Ratajszka. Projektowana jest budowa kilku stałych pawilonów, przy czym względnie będą możliwe wszystkie zyczenia wystawców. Podział na poszczególne gałęzie przemysłu będzie tym razem bardzo ściśle przestrzegany. Drugim zadaniem, niemniej ważnym, które oczekuje niemiecki urząd Targu, to przeprowadzenie w drodze ustawy sejmowej zmiany kolejnej o 50 procent zarówno dla wystawców jak i gości i to nie tylko na Targ Poznański, lecz w ogóle na wszystkie Targi, jak urządzenie będą w Polsce.

Burowiejskiego kręgu Targu Poznańskiego rozpoczęła się czynność od 15 listopada. Porozumując od tego dnia, zaczęto przyjmować zgłoszenia wystawców, które winny być uskutecznione do końca lutego 1922.

Sprawy rolnicze.

(ws.) Na zasadzie informacji udzielonych na zebraniu dnia 30.X. przez Zarząd Stajni Państwowych w Warszawie na wiosnę r. 1922 będą wydzierżawione ogiery ze stadni państwowych:

Ogier musi pokryć najmniej 50 klaczy. W celu zapewnienia kołkom odpowiedniego materiału rozplodowego należy natychmiast imienne przedania złożyć na ręce Okręgowego Związku Kółk Rolniczych, ul. Warszawska 1. 18. Bliższych informacji udziela sekretarz Biura w godzinach od 9 rano do 4 popoł. Warunki nabycia ogiera będą podane w następnym numerze.

Informacje.

Licytacja koni wojskowych. R. zarządzeniem L. 3078 Rem. zarządziło M. S. Wojsk. Dep. X. Wydział remontu i wyeliminowanie z armji i sprzedaż drogą licytacji koni nadetatowych.

Pierwszy dzień licytacji wyznaczyło D. O. Gen. na dzień 10 listopada rb. w Baonie Zapas. 22 p. p. w Siedlebach około 15 koni, w Szwadronie Zapasowym Taborów № 2 w Lublinie około 350 koni, w Szpanowie obok Równego około 300 koni.

Drugi dzień licytacji wyznaczyło D. O. Gen. na dzień 18 listopada w Baonie zapasowym 34 p. p. w Bałaj - Podlaskiej około 20 koni, w 15 p. p. w Dęblinie około 80 koni, w 23 p. p. we Włodzimierzu Woł. około 200 koni i w I Dyonie 21 p. ul. w Ostrogu około 20 koni.

Trzeci dzień licytacji wyznaczyło D. O. Gen. na dzień 24 listopada rb. w obozie koncentracyjnym Ostrów Łomżyński około 10 koni, w Baonie zapas. 7 p. p. Leg. w Chełmie około 80 koni, w 43 p. p. w Dubnie około 15 koni i w III Baonie 50 p. p. w Sarnach około 20 koni.

Czwarty dzień licytacji wyznaczyło D. O. Gen. na dzień 50 listopada rb. w Baonie zap. 9 p. p. Leg. w Zamościu około 20 koni i w 12 p. ul. w Krumieńcu około 20 koni.

Piąty dzień licytacji wyznaczyło D. O. Gen. na dzień 5 grudnia w 50 p. p. w Kowlu około 20 koni.

Przymus legitymacyjny. Na zasadzie obowiązującego dotychczas w Małopolsce rozporz. min. z dnia 10 maja 1867 r. D. p. p. № 80, o przepisach odnoszących się do podróży wewnątrz kraju zarządza się następująco:

Każda osoba bez różnicy płci w wieku wyżej lat 14, podróżując na obszarze województwa tarnopolskiego pieszo, kołowo lub koleją, obowiązana jest posiadać kartę legitymacyjną z fotografią, stwierdzającą tożsamość jej osoby i okazać ją na żądanie organów kontrolnych. Karty te wydaje właściwe Starostwo stałego miejsca zamieszkania danej osoby za złożeniem należytej stempowej 10 mk. oraz za zwrotem rzeczywistych kosztów druku legitymacji.

Legitymacje urzędnicze, kolejarze, paszporty, oraz inne dowody osobiste, wystawione przez rządowe władze polskie, wreszcie u stlichaczy publicznych i u akademickich legitymacje i akademiczne, o ile te dokumenty są zaopatrzone w fotografie zastępują karty legitymacyjne.

Osoby spotkane w podróży przez kontrolne organa bezpieczeństwa publicznego, bez ważnych dokumentów legitymacyjnych, narażają się na zatrzymanie w podróży aż do czasu należytego wylegitymowania się i ulegną karze po myśli § 11 rozp. min. z dn. 20 kwietnia 1854 r. D. p. p. № 96.

Niniejsze rozporządzenie, wchodzi w życie z dnia 25 października 1921 r. i obowiązuje aż do odwołania.

Nasze stosunki.

Na wszystkich liniach kolejowych państwa Polskiego po ciągi osobowe są oświetlone, jedynie publiczność na linii Warszawa - Łososna - Szwabki nie zupełnie korzysta z tej dogodności. Wagony na tej linii są nie oświetlone, co daje złodziejom kolijowym lepszą sposobność okradania klientów jadących, jakoteż „przypadkowego” zabierania przy wysiadaniu pakunków nie swoich.

Czyż nie możnaby temu zapobiec? (K)

W Białymstoku.

Pieczone gołąbki nie lecają do gąbki.

Obiegają po Polsce świstki, przynoszące szczęście. Otrzymałem takowy i ja. Ponieważ czytelnikom „Kurjera” życzę szczęścia przeobfitego przeto posłuchajcie, jak mało potrzeba aby być szczęśliwym.

„Zyczymy szczęścia i błogosławieństwa. Przynoszą szczęście! Prosimy przepisać i przesłać 9 ciu osobom, którym życzyście szczęścia. Łańcuch ten, zapoczątkowany przez oficera amerykańskiego, ma okrążyć ziemię 24 razy. Wykonajcie to zanim uplynie 24 godzin, a po

uplywie 9 dni dostaniecie szczęścia i radości!”

Dotąd byłem przekonany, że do szczęścia (obok zyczących sobie ludzi) potrzeba staropolskiej posesowości z flakami czyli, jak mówiono, należał być się Boga i wstydać się ludzi. Przekonywuję się jednak, że w Ameryce nie tak! Wystarczy 9 świstków zabrać i... po 9 dniach dostanie się szczęścia i radości. O... oficerze amerykański, jakiś ty kawalerz, umieasz ludzi brać na kawaly szczęścia.

Mój tatuś, gdy go pytałem, gdzie szczęście przemieszkuje, rzekł z uśmiechem: — „Nawet za górami... plecione gołąbki nie lecają do gąbki”. Wywnioskowałem z tego, że na szczęście trzeba zarabiać zawsze i wszędzie całym życiem... Hm, a jednak w... Ameryce!

Obiegają po Polsce świstki, przynoszące szczęście... w Ameryce; tam plecione gołąbki same lecają do gąbki.

Pam Bam futurysta.

Kasa oszczędności (prz.)

Przy chrześcijańskim stowarzyszeniu spożywczym „Zjednoczenie” powstała kasa oszczędności w celu umożliwienia członkom lokowania swoich oszczędności na warunkach korzystnych, oraz zasilenia funduszu obrotowych własnego stowarzyszenia.

Najniższa wkładka jednorazowa nie może być mniejszą jak mk. 500. Każdy wkładający może złożyć sumę bez ograniczenia. Od złożonych wkładek stowarzyszenie płaci 12 proc. w stosunku rocznym.

Rodkreścić należy, że kasa prosperuje bardzo dobrze. Już w pierwszych dniach po zorganizowaniu wpłynęło wkładek na sumę 1.700.000 marek, którą to sumę stowarzyszenie puściło w obrót handlowy. Dlatego też stowarzyszenie może sprzedać towary swoje taniej niż spółdzielnie inne, które obracają pieniędzmi pożyczonymi w bankach za wysokie procenty. Pomysł godny naśladowania.

Opał dla urzędników (prz.)

Obiecanego przez Kolo nabywco-rozdzielce drzewa nie ma dotychczas. Jeżeli sprowadzenie jest tak trudne, pocóż w takim razie było obiecywać i pobierać z góry należność.

Każdy z urzędników za te pieniądze nabyłby sobie opał już dawno na miesiąc i nie potrzebowałby z rodziną marznąć.

— Z policji (ws) Z dniem dzisiejszym kierownictwo i komisariat powierzone zastępcy Komendanta Policji Państwowej p. Jasińskiemu.

— Z „Sokoła”. (ws) Zarząd Twa podaje niniejszem do wiadomości wszystkich członków że w myśl uchwały z dnia 5 b. m. członkowie mający chęć wprowadzić gości na urzędzane w Sokole herbatki i wieczornice winni uprzednio uzyskać w sekretarjacie T-wa specjalne zaproszenie dla takowych

— Posiedzenie. (ws) Dnia 13 b. m. przy ul. Legionowej Nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków stowarzyszenia spółdzielczo spożywczego budowlanego z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie bilansu rocznego, 2) o połączeniu się stowarzyszeń, 3) Wolne wnioski, 4) wybór nowego zarządu.

— Śmierć (ws) Według danych wydziału statystycznego magistratu w październiku m. Białostoku zmarły 84 osoby (mężczyzn 44, kobiet 40); urodziło się dzieci 98 (56 płci męskiej i 42 płci żeńskiej).

— Po mąkę. (ws) Wczoraj Magistrat wysłał do Werzawyswych

urzędników po odbiór mąki żytniej ze składów spowizacyjnych 46.900 klg. mączki cukrowej białej i 300000 klg. cukru surowego, który przepuszczalnie zostanie przywieziony w przyszły wtorek i podzielony między mieszkańców w ilości 1 f. mączki cukrowej białej i 1 f. mączki cukrowej surowej.

Dla robotników zakwalifikowanych jako ciężko pracujących do wyżej wymienionego doda się jeszcze po 4 f. białego cukru i pół puda mąki żytniej.

— **Spadek cen.** Prezes Rady opiekuńczej p. Feliks Filipowicz uzyskał bonifikate od towarów lokciowych, posiadanych R. O. wobec czego ceny towarów lokciowych w R. O. od dnia dzisiejszego będą zmniejszone od 20 do 50 proc.

— **Żółtka cen.** (prz.) Chrześcijańskie stowarzyszenie społeczeństwa „Zjednoczenie” obniżyło ceny sprzedaży towarów o 20 proc.

— **Warsztaty telegraficzne.** (prz.) Przy ulicy Warszawskiej Nr. 13 uruchomione zostały przez Zarząd techniczny Telegrafów i Telefonów własne warsztaty reperacji aparatów telegraficznych i telefonicznych

— **Nie wydają reszty.** (k) Panny w balonach I i II kl. na dworcu pociągów nie wydają reszty, należnej po zapłaconym rachunku (10—40 mk.) twierdząc że „nie ma drobnych”. Po wyższe małe miejsce, przy wydawaniu reszty kilku osobom, które czują się obrażone ze względu na to, albo z zasady, albo z niedbalstwa.

— **Poszaniec** w byłoby usunąć te tych niebezpiecznych zgłęd do dółki, gdyż ceny są aż nadto wygórowane.

— **Niedorzeczne depesze** (prz.) W urzędzie tel. graficznym przez wrażliwość p. p. z przebiegiem depesze z Teheranu na imię Przemiana, z Baranowicz — Sarnicki Warszawa — Zarębski, Błonia — Stanisław Gajek, Zychlino — Cemelowski, Warszawa — Grzegorzewski, Warszawa — Szałczyński, Słonia — Raport Czerny, Bielska — Feldstein, Grodna — Warnstein, Poznań — Pruski.

— **Kradzieże.** (ws) W nocy z 7 na 10 b. m. niewiadomi sprawcy dokorali kradzieży różnych drobiazów z żelaznych do pieców, zamków, plalków, mydła i innych różnych rzeczy ogólnej wartości około 100000 mk. ze sklepu przy ul. Mazowieckiej Nr. 6 na szkodę Rywki Białostockiej; sprawcy dostał się do wnętrza sklepu przez dach.

Ceny w Warszawie.

Wydział zaopatrywania m. st. Warszawy ogłasza, że sprzedaje: klg. chleba pszytowego po 125 mk., mąki pszennej po 125 mk., razowej 100 mk., kaszy jęczmieńnej po 150 mk., ryżu po 240 mk., funt cukru po 280 mk., klg. makaronu po 375 mk.

— **A co robi wydział aprowizacyjny w Białymstoku?** Czekają na pieniądze...

W Łodzi.

Dotychczas ograniczono pracę do dwóch lub trzech dni w tygodniu w 54 fabrykach włókienniczych. Równocześnie w tych fabrykach wymówiono pracę ogółem 21,160 robotnikom. Jedyne zakłady Schellera i Grohmana, oraz fabryki Schweickerta, Ramisza i Góralskiego czynne są przez 4 dni w tygodniu. Normalnie pracuje jedynie fabryka Gejera.

Przemysł metalowy pracuje wprawdzie normalnie, ale cierpi z powodu katastrofalnego braku węgla. Z tego powodu przemysłowcy metalowi odnieśli się do magistratu z memorjałem, w którym wskazali na niebezpieczeństwo grożące z powodu braku węgla i ograniczenia dopływu prądu elektrycznego.

Z Kraju.

Brylantowy jubileusz.

„Rzeczpospolita” donosi: We Lwowie onegdaj w aresztach policyjnych przy ulicy Jachowicza obchodził jubileusz najstarszy zrodziej Ben. Schachter, 70 letni żyd. Schachter zaczął kraść w 17 roku życia. Po raz pierwszy dostał się do aresztów 11 października r. 1868. Schachter w ciągu swego życia i zawodu złodziejskiego był spruwadzany do policyi 115 razy, a w więzieniu odsiedział łącznie 17 lat i 4 miesiące. Oprócz tego Schachter był karany i siedział w aresztach również poza Lwowem.

— Według ostatnich obliczeń miasto Poznań liczy 178,500 mieszkańców, w tej liczbie 167419 Polaków; inny narodowości zaś zaledwie 10881.

Z Grodna.

(Koresp. własna).

Dać się tu zauważyć gorączkowe poszukiwanie kwatru dla nowo przybywających oddziałów wojskowych i oficerów. Miasta mieszkalniowa spowodowana znacznym napływem reemigrantów z Rosji wskutek tego wzrosła do niebywałych rozmiarów. Głodzące odnajmujące żądają po 2 tysiące mk. i więcej za pokój prywatny, a ile jeszcze jest jak mieszkanie. Dać się również zauważyć zupełny zastój w przemyśle i handlu tutejszym. Kawiarnie, restauracje, kina i inne miejsca rozrywki nie cieszą się już dotychczasową frekwencją.

Niemiełe wrażenie robi roj przystutek snujących się w centrum miasta i za zapiających dość niedyskretnie przechodni.

Jtk.

Ze świata.

— **Węgierscy posłowie biją się po ławach.** Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Budapeszcie poseł Smereczany zapytał posła Benkeő, czy powiedział na wczorajszym zgromadzeniu narodowym, że król był pierwszym dzertorem. Na potakującą odpowiedź Benkeő, znieważył go Smereczany czynnie. Znieważony poseł wyzwał przeciwnika na pojedynek.

— **Koronacja króla Aleksandra.** Uroczysta koronacja króla S. C. H. S. Aleksandra odbędzie się na polu Kosowem w świątyni Gradzianica zaraz po zakończeniu zależy po zmarłym królu Piotrze Wielkim, t. j. na wiosnę r. p.

Przechwałki bolszewickie.

Aresztowani komuniści ufali w poparcie „sił wyższych” — dają sobie najycyniejnie z więzienia. Olga (?) Grosserowa, pasowana przez ruskie pisma na „bonatę”, otwarcie mówi, że chociażby ją skazano i na długoletnie więzienie, bez wszelkiej wątpliwości zostanie po paru tygodniach... wymienioną. Ufnosć swoją czerpie z poznanych jej widocznie metod bolszewickich, a te są ogromnie proste: oto po odkryciu jakiejś szajki komunistów u nas i po aresztowaniu jej, zanim jeszcze rozpława przeprowadzoną zostanie, bolszewicy urządzają oblawy na różne nieistniejące nawet w Ro-

sji stowarzyszenia konspiracyjne. Jak ale chce znaleźć — znaleźć się musi! Więc wypełniają się więzienia różnych „czerezwiczajek” oskarżonymi o kontrrewolucyjną agitację, a uwiezieni, to przeważnie spokojni obywatele polscy, którym los nie do-

zwoił wyrwać się dotąd z bolszewickiego plekła. — Ziemny materiał” jest — więc zaczyna się... wymiana Sposób prosty iście... rosyjski z czasów ochrany. I na tem opierają swe nadzieje uwiezieni św.-jurscy komuniści.

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku

jest umieszczany trzy razy tygodniowo we wtorki, czwartki i soboty za niewielką opłatą.

Kto z PP. Przemysłowców i Kupców zechce aby o jego firmie wszyscy wiedzieli, niech prześle treść swego ogłoszenia do Admin.

„Kurjera Białostockiego”, Legionowa 1.

List z Wiednia.

Zycie uliczne. — Najazd obcokrajowców. — Drożyzna.

Wiednia, w listopadzie.

Ruch uliczny przedstawia się obecnie w Wiedniu bardzo imponujące, nie kiedykolwiek dawnie, zarówno za czasów przedwojennych, jak i z okresu wojny. Takiej ilości pojazdów wszelkiej formy i potencji, pochwywszy od charakterystycznych jednokonných dorożek, skoczyszy na autobusach, dorożkach samochodowych o popędzie benzynowym i elektrycznym, wreszcie na luksusowych wozach, — nie pamięta naddunajsza stolica. Ruch ten, który w czasie Targu Wiedeńskiego zdawał się osiągać swój punkt kulminacyjny, utrzymuje się nadal, a nawet wzmagają się z dnia na dzień.

Niestety, zarówno badacz naukowy, jak i zwyczajny podróżnik miłośnik, któryby z życia ulicznego chciał czerpać jakieś ogólne przesłanki o trybie życia, poziomie kulturalnym, nastrojach politycznych i niepolitycznych obecnych wiedeńczyków, musi napotkać udrąz na bardzo poważne trudności. Z ludzi, których widzi się i słyszy na ulicy, wiedeńczycy stanowią mały, ale niemożliwy; przeważają przejeżdżający, oraz zamieszkał w Wiedniu obcokrajowcy, przeważnie z Węgier, Czech i Pol-

ski. Skutkiem ulicznego wynarodowienia się Wiednia jest coraz większy zanik pewnych dydaktycznych właściwości charakterystycznych postaci wiedeńskich; dzisiaj każdy Malopolanin, który opanował język niemiecki w zakresie naszych szkół średnich, choćby po raz pierwszy przybył do Wiednia, potrafi bez trudności porozumieć się z konduktorem tramwajowym, a nawet z dorożkarzem.

W poszukiwaniu za tłumem szczerze wiedeńskim wybrałem się w niedzielne popołudnie do Prateru, naturalnie do Wurstelprateru. Tutaj, w morzu przedmiejskiej ludności giną prawie bez śladu przybysze i „lepsze” sfery wiedeńskie. Ekspresyjnie można by przedstawić Prater, (który poza pewnymi udoskonaleciami technicznymi w karuzelach, „rutschbanach” i innych podobnych przybytkach rozkoszy, nie uległ od czasów przedwojennych żadnej zmianie, uplastyczniając na tle barwkiego tłumy wywoławca, stojącego u wejścia do kina lub „pchlęgo” cyrku, oraz przedewszystkiem obrzymią katarynę o popędzie elektrycznym.

Te kataryny, ryczące w nieludzki sposób na temat oper włoskich, nie oszczędzające nawet, bodaj z politycznych względów, Wagnera, mimo bezprzecczych i chwalebnych tendencji w kierunku popularyzacyjnym tej kultury muzycznej, (nawet w najniższych warstwach

Grzechy hetmańskie.

Grzechy hetmańskie.

Ja ci wymodzę, u Boga powodzenie; ty masz zdolności, miej tylko wolę, jaką bym ja ciebie nauczyć chciała. Nie dla siebie pracować będziesz, dla mnie. — mnie wyprowadzisz z tych ciemności odtuzenia.

Wstała, mówiąc z zapalern coraz rosnącym.

— To było wołą nieboszczyka — dodała — jest moja, a musi być i twojem przeznaczeniem... Zwróciła się do milczącego Teodora.

— A, kochana moja matuniu! — odezwał się, łamiąc ręce chłopak — prawda, że ciężkie, choć inne, niż jam sobie obrał, brzemię rzucasz na ramiona moje. Ale ja wiedziałem, czemu podolać mogę, a temu, co ty mi wskazujesz... temu — jam nie mocem starezyc...

Gdzież siły, gdzie oręż? — wobec ludzi, co rosna i olbrzymieja, ja się czuję maluczkim i słabym.

Na to, czego ty wymagasz, potrzebna nietylko talentów, ale mocy duszy i woli żelaznej, której ja mało mam w sobie.

— Miłość dla mnie dać ci ją powinna — zawołała matka.

Teodor spuścił głowę, prawie przelekły.

— To nad siły moje, matuniu, — odezwał się. — Przez ciąg tych lat, które spędziłem w Warszawie, choć zamknięty w murach Kępcwku, do którego mnie, dzięki nie wiem jakiej łasce, przyjeżdża...

— Łasce? — przerwała matka — to nie była łaska żadna; widziano zdolności i umiano je ocenić.

— W czasie pobytu mojego — mówił dalej Teodor — choć zdala od tego świata, który służy za teatr ambitnym, mogłem się nasłuchać o nim, a czarem rożek zasłony, co go okrywał, znaleźć otwartym; wiem nieco o nim, wiem jakimi sposobami i wysiłkami dostaje się do władzy i znaczenia... Temi drogami, które prowadzą do góry, ty sama nie pozwoliłabyś iść dziecku twojemu. Drogo się wielkość okupuje...

— Mylisz się — odparła Łowczykowa — droga do góry nie jedna jest, ale dwie tam prowadzą. Ta, którą widziałeś i która ci słusznie obrzydła, wiedz na wyżyny tych, co z nich runąć mają... Straci ich prędzej, później pogarda ludzi... Drugą drogą pracy i zdolności dobiya się wszystkiego.

— U nas? teraz? — odparł Teodor, Matka, usłyszawszy pytania, wdrygnęła się.

— Dziecko moje — zawołała — na co-żes ty patrzal? Gdzie widziałeś to zło?

— Zamykając oczy, musiałbym być go dojrzeć — odezwał się Teodor. — Dość mi było słuchać mistrza mojego, którego szczególnie się cieszyłem względami, ks. Konarskiego.

— Lecz właśnie ten twój mistrz, o którym mi mówiłeś — odparła matka — jest jednym z tych co na złe szukają lekarstwa

— A znaleźć go jeszcze nie mogli — rzekł Teodor. — Zle rosta długo, wkorzenilo się głęboko; ludzie się niem karmili i struli.

Przedajnie wszystko, skalane, wyszcpecone...

— A tam właśnie, gdzie tyle zła i tak wielkiej potrzeba poprawy, uczciwy człowiek jest ceny ogromnej — zawołała Łowczykowa. — Świat ten, niestety, ja może lepiej znam od ciebie. Zepsucie doszło do najwyższego stopnia; budzi się pragnienie „lepszego” czegoś. Konarski cię zaleca Czartoryskim — idź tam... idź!! idź!

Teodor zamilkł. — Kochana matuniu, będziemy o tem mówili z sobą — odezwał się po chwili — teraz, gdybys spoczęła?

— Ja? spoczęła? — z bolesnym uśmiechem odpowiedziała matka — idź ty, jeżeli potrzebujesz spoczynku, ja dopiero złamana i wycieńczona gdy padnę, naówczas może spoczne; teraz...

Podniosła zlekka ramiona i na ławce usiadła. Teodor zadumał się o tem, co mówili z sobą.

— Chciałabyś — rzekł po namyśle — abym ja cię tu sama, osierdconą, zostawił na pastwę wazyłskim kłopotom i troskom malego i biednego gospodarstwa?

(C. d. n.)

ROZKŁAD

Jazdy pociągów osobowych od 1 listopada 1921 roku

Odchodzą z Białegostoku do Warszawy.

Kurierski № 702 odchodzi 7.15, przychodzi do Warszawy Gl. 11.35 rano.
 № 712 odchodzi 7.51 przychodzi do Warszawy Wil. 13.15.
 № 714 odchodzi o godz. 2.51 w nocy, przychodzi do Warszawy Wil. o godz. 8.30 rano.
 № 716 odchodzi 10.35, przychodzi do Warszawy Wil. 16.35.

Do Raszuki przez Ostrołękę.

№ 758 odchodzi na Ostrołękę 8.40, przychodzi do Ostrołęki 12.45, do Raszuki 15.00.

Do Grajewa

№ 716 odchodzi 18.05, przychodzi do Grajewa 21.15.
 № 12 " " 7.25, " " 10.50.

Do Chełma przez Brześć

№ 11 odchodzi 2.45, przychodzi do Brześcia 20.40, do Chełma 13.45.

Do Baranowicz przez Wołkowyż.

№ 711 odchodzi 23.35, przychodzi do Wołkowskiej 3.50, do Baranowicz 10.00 rano.

Do Łosośny, Suwałk.

Pospieszny № 701 odchodzi 0.12, przych. do Łosośny 2.50.
 Osobowy № 713 " " 6.50, " " 10.00 do Suwałk 14.50.

Przybywają do Białegostoku z Warszawy

Poc. № 701 Kurierski odchodzi z Warszawy Gl. 19.40, przychodzi do Białegostoku 11.59.

№ 711 odchodzi z Warszawy Wil. 6.00, przychodzi do Białegostoku 23.20.

№ 713 przychodzi do Białegostoku 6.25
 № 715 " " 17.45.

Z Raszuki przez Ostrołękę.

№ 758 wychodzi z Raszuki 16.15, z Ostrołęki 19, przychodzi do Białegostoku o godz. 0.45.

Z Grajewa.

№ 715 odchodzi z Grajewa 7.20, przychodzi do Białostoku 10.55.
 № 11 odchodzi z Grajewa 22.50, przychodzi do Białostoku 2.02.

Z Chełma przez Brześć.

№ 12 odchodzi z Chełma 16.10, z Brześcia 22.55, przychodzi do Białegostoku 6.00.

Z Baranowicz przez Wołkowyż.

№ 712 odchodzi z Baranowicz 20.10, z Wołkowskiej 3.07, przychodzi do Białegostoku 6.40.

Z Łosośny i Suwałk.

Pospieszny № 702 odchodzi z Łosośny 4.40, przychodzi do Białegostoku 7.05. № 714 odchodzi z Suwałk 18.00, z Łosośny 23.10, przychodzi do Białegostoku 2.31.

Dla pociągów osobowych Nr. Nr. 758 759 od dnia 1 listopada r. aż do odwołania ustala się jednogminutowy postój na przystanku Baciuty odcinka Białystok—Lapy dla wsiadania i wysiadania pasażerów bez bagażu.

Bilety sprzedawane będą w pociągu przez nadkonduktora z pobraniem opłaty za całą odległość Białystok—Lapy w zależności od kierunku biegu pociągu.

Jednogminutowy postój poc. Nr. 701 702 w Szeptowie i Czyżewie znosi się

ludności wiedeńskiej), napewno nie szerzą. Po wystąpieniu przy gwałtów głośno i chrapliwie wyrażonej pieśni do gwiazdy z Fannhausera i serenady Bepa z „Pajaców“, mimowolnie powtarzałem se Boy'em, se „milo jest s i u c h a ć „Trawiatę“ w wykonaniu firmy Pathe“.

Obok Pratera drugim — tym razem poważnym — pryncypalem dla ludności rzeszkiej wiedeńskiej, także i kulturalnej, jest w czasie świątecznym Schoenbrunn. Nic w tem dziwnego, gdyż jest to drugi żywy zakątek, w którym się nic, co pozostało z „dawnych, dobrych czasów“, nie śmiano. Prawda, przybył jeden nowy okas, wzbucający powazne zainteresowanie i ściągający tłumy ciekawych: parotygodniowy, sympatyczny hipopotam, pochodzący prawdopodobnie w prostej linii od owej hiszpańskiej siostry, do której (jak twierdzi Makuszyński) zaliczał się przez dłuższy czas Adam, niestety, bez żadnego powodzenia.

Przejadnych i obokracowców można najłatwiej poznać po tem, że przechodząc koło wystaw sklepowych przecisną, bardzo często z ulówkiem w ręku, wystawione ceny towarów na swoją walutę. Wystawy te, które były w czasie jarmarku wiedeńskiego urządzone z dużym smakiem i oświetlone algiorno, oświetlają teraz ludzi, przyjeżdżających z krajów, albo powleczmy ściślej: z kraju o słabszej walucie, wysokością cen.

Doznałem miłego wrażenia, czegoś w rodzaju powiewu z rodzinnych stron, gdy widział, że cyfry te dziwnie przypominają nasze ceny krajowe z ich niezmierzoną tendencją ewolucyjną. Ilatotnie w Wiedniu stały się nie tylko rzeczy luksusowe, ale nawet przedmioty codziennego zapotrzebowania, dostępne często tylko dla pasażerów i obokracowców, rozprowadzających lepszą walutę. Dlatego jest dla mnie zupełnie niezrozumiałem, że wiedeńczycy, skarsząc się na najład obokracowców, którzy masami wykupują towary, przyczyniając się do wzrostu drożyzny, uzyskują przedewszystkiem na przyby-

szów ze wchodniej Małopolski, a zapominając o gościach z Czech, Niemiec, Węgier i z dalszego Zachodu.

O kulturalnym życiu Wiednia rozpiszę się w następnym liście.

Zdefronizowany książę w Krakowie.

Przed tygodniem ujęto bardzo niebezpiecznego szantażystę w mundurze majora wojsk polskich. Rzekomy major przyjechał do Tomaszowa, gdzie przedstawił się jako major sztabu generalnego, książę Wołkoński, zażądał raportu od komendanta garnizonu.

Kiedy się zjawił dowódca garnizonu, rzekomy major wydał mu rozkazy i oznajmił, że przybywa w ważnej sprawie, adiutantowi zaś wręczył zalakowany pakiet, którego rozkazał, jako ważnych dowodów, strzedz, „jak oka w głowie“.

Rozpoczęły się wizyty, przyjęcia i wyjazdy. W trakcie tych wyjazdów podszedł do niemieckiego księcia żandarm, chcąc go wylęgitymować. „Książę jednakże oświadczył, że dokumenty jego osobiste znajdują się w oddanej adiutantowi paczce, co adiutant potwierdził. Rzekomy major kazał się zawieźć do Spaly, gdzie w portretach tam wiszących „odnalazł“ swoich przodków, co z dumą zakomunikował obecnym. „Miłośnicy księcia“, mając w opiece swoich maluczkich, zwołał wieśniaków do siebie, prowadził z nimi dłuższe rozmowy, przyjmował od nich podarki, żezalenia i prosby i „przyobiecował pomoc i wstawianictwo“ u Naczelnika Państwa.

Atoli po pewnym czasie nadszedł do dowództwa garnizonu list gończy z Krakowa, poszukujący domniemanego księcia.

Natychmiast poproszono „księcia“ o legitymację, rzekomy major jednak, zupełnie nie skonsternowany, oświadczył, że dokumenty osobiste posiada w walizce w hotelu, dokąd też podążył niebawem w towarzystwie oficera.

Po przybyciu do hotelu major podniósł gwałt, że mu wa-

lizkę skradzioną. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania za walizką, w trakcie których „major“ znikł bez śladu.

Po kilku dopiero dniach udało się „księcia“ przydybać w lesie pod Tomaszowem, skąd go sprowadzono do Krakowa pod karabinami. Tu podczas śledztwa okazało się, że „udzielny książę“ jest tylko szeregowcem wojsk polskich i zowie się Mortyn, którego już oddawna poszukiwały tutejsze władze za różne większe przestępstwa.

Mordownia dzieci w Krakowie.

Europeizuje się Kraków, ale ciągle w znaczeniu niedodatniem. Ustawicznie wychodzą na jaw różne tajemnice Krakowa.

Przed niedawym czasem udało się organom wywiadowczym policji państwowej wpaść na trop nowej fabryczki aniołków w Podgórzu. Władze policyjne nakazały już od dłuższego czasu baczenia na pewne podejrzane kamienice w Podgórzu, co do których różne krążyły wieści.

Badanie to nie pozostało bez rezultatu, wkrótce bowiem spostrzeżono, że w kamienicy tej mieszka niejaka Marja Motykowa, oraz Karolina Michalec, które przyjmują na wychowanie nieslubne dzieci. Obie przyjmowały od dłuższego czasu „na wychowanie“ niemowlęta, za co pobierały wysokie sumy od rodziców dzieci. Wychowanie to przedstawiało się w ten sposób, że Michalecowa, jak również i Motykowa, zupełnie się nie troszczyły o niemowlęta, pozostawiając je na łasce i niełasce losu. Często zdarzało się, że niemowlęta po kilku dniach pobytu umierały wskutek braku pożywienia i świeżego powietrza. W obrzydliwej kuchence, norze w suterynach stał kilka łóżek, z których od czasu do czasu dają się słyszeć stłumiony okrzyk dziecięcia, dopominającego się o pożywienie.

Stwierdzono, że obie przedsiębiorczyne wychowały w ten sposób już wcale pokaźną liczbę nieslubnych dzieci.

Obie aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

KINO „RUSALKA“
Lipowa № 18 Lipowa

I SERJA

DZIS

I SERJA

PANI REBUS

czyli
Kobieta Demon

sensacyjny dramat detektywny w 6 częściach 3 serjach. W rolach głównych:

Mercedes Brigoni i Rudolphi.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki 5
przyjmuje
od 5-ej do 7-ej wiecz.
659

Dr. NEUMARK
z Piotrogradu
b. ordynator Piotrogradzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. (606-914).
od 10-12 i od 3-8 pp. ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.)
500

Kto chce
coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
zgubę odnaleźć,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek,
niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego“, gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).
Anons w „Kurjerze Białostockim“ daje 1000-krotne zyski.

INSTALACJE
oświetlenia elektrycznego, dzwonek, telefonów i alarmów, reperacje i ustalenie wianiz motorów i dynamo-maszyn
przyjmuje elektrykomter
JÓZEF CZMUT 568
Kościelna № 7, naprzeciw poczty.

Dr. M. Kanel
specjalista od chorób wenerycznych, 5 chorób i włosów.
przyjmuje od 8-12 i 5-8 dzieci i kobiety 1-2 pp.
Osobne wejście.
Sienkiewicza 37 parter

DOKTOR Aleksander Gurwicz
specjalista od chorób skórnych i wenerycznych.
655 powrócił
i wznawia przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8.
ul. LIPOWA 17.

Dr. M. Przybylski
Choroby włosów, skórne i weneryczne.
Panowie 10-12, 4-6.
Panie 12-1.
Hotel „RITZ“ 546

Dr. D. Kanel
Spec. chorób ocznych.
Przyjmuje od 9-11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. ul. Sienkiewicza 37, II piętro 557

Drobne ogłoszenia.
Wykwalifikowany urzędnik z najlepszymi referencjami, poszukuje posady w zakresie rachunkowości. Świadectwa gimnazjalne i służbowe na żądanie. Łaskawe oferty pod O. P. do „Kurjera Białostockiego“.

Zgubiono kwit kancji-żny na sumę marek sto pięćdziesiąt tysięcy, wydany w dniu 20 września 1921 r. na imię Zygmunta Macieja Bozka przez Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży. Adres: Białystok, skrzynka pocztowa 82. 864